Rok VI. Grudzień 1900. Nr. 12.

„PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE“

Przedmiot do rozmyślania

podczas adoracyi członków stowarzyszenia

Przen. Sakramentu, »Zdrowaś Marya«, rozważane przy Jezusie

Błogosławionaś Ty między niewiastami!

I. Uwielbienie.

Błogosławionaś Ty między niewiastami! O Maryo, najświętsza i najsłodsza Dziewico, błogosławionaś Ty wśród niewiast, błogosławionaś ponad wszystkie stworzenia. To znaczy że otrzymałaś więcej łask, aniżeli wszystkie razem stworzenia. Pan Bóg też więcej Cię ukochał niż aniołów Cherubinów i Serafinów więcej niż wszystkich ludzi. Dlatego też. połączywszy wielkość z głęboką pokorą, stałaś się najdoskonalszą adoratorką w duchu i w prawdzie.

Bliskość Boga wzrusza człowieka, przejmuje zdziwieniem, lub zachwyca i unosi. Mojżesz nawiedzony przez Boga, wpada w zachwycenie, Jeremiasz milknie, Piotr i Jan podczas Przemienia tracą zmysły“. (Opat Boło: Łaski pełną, str. 202) A do kogoż więcej się Bóg zbliżył jak do Maryi? Ubłogosławiona więc ponad wszystkie dusze wybrane, żyła Marya w ustawicznym zachwycie na widok cudów Bożych, które widziała oczyma wiarą oświeconemi, a do tych cudów i Ona sama należała i była ich nierozłączną cząstką. Gdy usłyszała pozdrowienie swojej krewnej Elżbiety, która powtórzyła słowa Archanioła, nie zważała już na nic, a usta jej dziewicze zanuciły hymn uwielbienia i wdzięczności: „Uwielbiaj duszo moja Pana“. Dusza moja, najlepsza cząstka mojej istoy, najwyższa, najmniej niegodna Swego Twórcy ma wielbić mego Pana.

Gdyby nie był nieskończcnym chciałaby Go do nieskończoności powiększyć, woli jednak, że to niemożebnem. Powiększam przecież wielkość Jego, oddając się Mu całkowicie, jako jego królestwo, jako Jego świątynią. Powiększam wielkość jego, przyjmując Jego słowo, otwierając duszę na przyjęcie Ducha Świętego, oddając się Jego Wszechmocy, aby z krwi mojej i z ciała mojego

uczynił ciało i krew Słowa Swojego. Że mnie On bierze naturę ludzką, przez którą już zaczyna się objawiać, rozlewać namaszczenie Swoje, napełniać stworzenie prawdą, łaską i życiem. Przez Chrystusa i w Chrystusie Wielbicielu i Kapłanie Bóg staje mi się wszystkiem we wszystkiem". (Ks. Gay, Rozmowy o tajemnicach Różańca św. Nazwiska)

Podobne uczucia napełniały zawsze Serce Niepokalanej Dziewicy, tak w Nazarecie, jak w Hebronie i w Betleemie; w Wieczerniku: wobec bieluchnej Hostyi jak i na Kalwaryi wobec Ukrzyżowanego zawsze dusza Maryi wielbiła Pana, a lepiej jeszcze wielbi Go w niebie w wieczności.

II. Dziękczynienie.

Błogosławionaś Ty między niewiastami! — Przed Tobą wiele było niewiast sławnych, jedne czystością, inne męstwem; te wiernością, tamte pięknością; a były to tylko figury, dalekie od arcydzieła łaski i cnoty, jakie Bóg miał spełnić w Tobie. Trzy czcigodne matki Izraela: Rachela, Rebeka i Sara sławne są, że wydały ludowi Bożemu dziedziców obietnic Mesyasza; ale były to tylko blade gwiazdy w porównaniu z Matką powszechnego Kościoła, współuczestniczką w wielkiem Dziele odkupienia, Niewiastą, która dała światu samego Boga-Człowieka.

Marya, siostra Mojżesza, Debora walczyły i zwyciężyły nieprzyjaciela. Każda przypomina wyzwolenie ludu Bożego, każda śpiewała hymn świętej radości. One przedstawiały tylko wielkie wyzwolenie świata przez Maryą, pieśni ich były dopiero przygrywką do „Magn.ficat". To też śpiew wdzięczności, który śpiewa naród Betulii Judycie, przepływa po nad nią i płynie dalej przez przeciąg wieków wielbić Tryumfatorkę niepokalaną, która zbawia w prostocie i cnocie, nie małą mieścinę judejską ale ludzkość całą.

„Bóg w wszechmocy swojej ubłogosławił Cię i starł ręką twoją nieprzyjaciół naszych. Tyś błogosławioną nad wszystkie niewiasty córą Ojca niebieskiego... Tyś chwała Jeruzalem. Tyś radość Izraela, Tyś sławą narodu Twego. (Judyt. XIII, 22; XV, 10).

Ty o Maryo przewyższyłaś ją też wdzięcznością i radością serca, gdyś zanuciła ten hymn najdoskonalszej wdzięczności odkupionego człowieka.

Ponieważ o Maryo ubłogosławionaś jest od Boga, błogosławioną będziesz i od ludzi, ponieważ wszystkie, spływające na Ciebie błogosławieństwa, spłyną na nas jako dobrodziejstwa Boże. „A oto błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody ziemi".

Jaka cudna przepowiednia sama jedna wystarczająca za dowód prawdziwości naszej świętej religii. Od owej chwili spełnia się coraz lepiej przepowiednia Przenajświętszej Dziewicy. Każdy wiek skłonił się przed tą dziewicą błogosławioną, podziwiał ją, czcił, błagał, winszował Jej, wyznawał Ją najszczęśliwszą, szczęście Jej uznawał za najwyższe, nieporównane, jedyne.

Ażeby uczestniczyć coraz więcej w łasce, chwale i szczęściu naszej Matki świętej, czujmy, kochajmy, uwielbiajmy Przen. Sakrament, który jest błogosławionym owocem, przez Nią nam pozostawionym, zawierającym wszystkie tajemnice, którym ona zawdzięcza radość i wielkość Swoją; w obecności Syna Bożego i Syna Maryi, odnawiającego na ołtarzach naszych Ofiarę kalwaryjską, szczególnie gdy Go posiadamy w sercu naszem przez Komunię świętą, powtarzajmy Magnificat wraz z Maryą, bo w nas i dla nas także uczynił Pan Wielkie rzeczy: Magnificat! Magnificat!

III. Przeproszenie.

Błogosławionaś Ty między niewiastami! Błogosławionaś między niewiastami o Maryo, boś została wybraną na Matkę Zbawiciela, abyś wraz z nim pracowała nad Zbawieniem świata. Jeżeli Jezus jest Zbawicielem, Tyś ratunkiem naszym; jeźli On Naprawicielem, Tyś Naprawczynią. Postannictwem najwyższem Maryi było przeważyć przeklęty wpływ Ewy, prawie tak, jak misyą Jezusa była poprawa upadku ludzkiego, spowodowanego przez Adama. Wszystko złe, pochodzące od Ewy znajduje naprawę odpowiednią, której Marya, jeżeli nie jest sprawczynią, to jest wzniosłym i typowym wyrazem. Jeżeli złe pochodzi z grzechu, znajduje naprawę w Maryi; jeżeli to złe jest boleścią naturalną pochodzącą z grzechu i od tego Marya jest cudownie uwolnioną. Wszystkie niewinsty odziedziczyły wiele złego od Ewy, Marya niewinna i błogosławiona jest prawdziwie niewiastą »błogosławioną między niewiastami«.

Ewa zgrzeszyła przez pychę; szatan jej powiedział: będziesz jako bogowie — przez bunt, szatan ją zapytał: dlaczego wam Pan zakazał? — przez zmysłowość, owoc bowiem wydał się jej »smacznym« — przez ciekawość, chcąc się przekonać o właściwościach tego, co było zakazanem — przez wielomówność, nie byłaby bowiem przyszła do tego nieszczęścia, gdyby nie była tak długo rozmawiała z wężem. Zadziwiającem jest zaiste, jak córki Ewy naśladują swą matkę, ulegając tymże skłonnościom i poddając się upadkom.

Marya naprawiła te wszystkie nędze przez pokorę i posłuszeństwo, przez milczenie, umartwienie i wstrzemięźliwość nadzwyczajną!

Podług św. Augustyna „matka rodzaju ludzkiego wysłużyła światu karę, a Matka Boża przyniosła mu zbawienie. Ewa zaszkodziła nam, zabijając nas, Marya stała się nam użyteczną, ożywiając nas. Jedna zas zraniła, druga nas uleczyła. Posłuszeństwo i wiara Maryi wynagrodziły nieposłuszeństwo i bezbożność Ewy".

Dlatego też zasługujesz na to, abyś była błogosławioną od Boga i od ludzi, o święta Matko Boga i ludzi za współdziałanie z Bogiem w wielkiem dziele odkupienia rodzaju ludzkiego. My także chcemy zasłużyć, abyśmy byli błogosławieni, łącząc nasze cierpienia, wynagradzania i ofiarę z Twojemi i z ofiarami Pana Jezusa, abyśmy pracować mogli także nad zbawieniem naszych braci.

IV. Prośba.

»Błogosławionaś Ty między niewiastami!« — O Maryo, Tyś ukochana przez Boga, Ty Mu się podobasz ponad wszystkie stworzenia. Tyś Matką Jego! Tyś wszechmocna Twoją modlitwą bo On Ci niczego odmówić nie może. Nie dziwię się, że Cię nazywają wszechmocą błagającą.

„Gdybyśmy przypuścić mogli — mówi Suarez — że błogosławiona Marya Dziewica prosiłaby o co, czemu by się cały Dwór niebieski sprzeciwiał, jak w Danielu" widzimy jednego anioła opierającego się drugiemu, modlitwa Najśw. Dziewicy byłaby możniejszą niż wartość i skuteczność próśb wszystkich innych świętych. Święty Dominik, wypędzając szatana z opętanego, zmusił go do wyznania, że jedno westchnienie Maryi więcej znaczy niż modlitwy wszystkich świętych i że szatan lęka się Jej więcej niż wszystkich świętych razem. Tak Marya jest zawsze, na niebie i na ziemi błogosławioną nad wszystkie stworzenia. Powinniśmy więc ufać, że przez Nią otrzymać możemy wszystkie łaski potrzebne do chwalenia Jej Syna i rozszerzania Królestwa Eucharystycznego. Amen.

Myśl panująca na miesiąc grudzień.

Niesienie pomocy Duszom w Czyścu zostającym.

W tem samem miejscu, gdzie my dziś przed obliczem Pańskiem klęczymy, klęczeli niedawno współbracia, współtowarzysze nasi, których Pan przed nami powołał. Szczęśliwi, bo w życiu

kochali Pana; przed śmiercią Kapłan przyjął ostatnie ich wyznanie, dał ostatnie rozgrzeszenie, łza skruchy spłynęła po cierpieniem wyniszczonem obliczu; szczęśliwi, bo na ich ustach złożył Baranek wiekuisty ostatni przed zgonem pocałunek; Sakrament Ostatniego Pomazania wzmocnił siły w walce ostatniej i zwyciężyli. Stanęli przed najwyższym Trybunałem i zostali zbawieni. Ale w obliczu Boga świętości wystąpiły plamy i skazy, dusza sama nie zdołałaby w takim stanie ostać się przed najwyższą świętością — widzi i czuje, że jej potrzeba oczyszczenia i rzuca się tam, gdzie ją skazuje sprawiedliwość Boża, idzie do Czyśca. Szczęśliwa, bo pewna, że kiedyś zacznie wieczną adoracyę i dziękuje Bogu, że została zbawioną. Ach! ale jakże ciężka ta spłata do ostatniego szelążka! Ta dusza niegdyś z nami przyjmowała Komunię świętą, dziś tęskni strasznie za Panem Swoim; pragnie Go, rwie się do Niego, radaby się z Nim połączyć — ale daremnie — musi czekać... O zrozumiejmy choć w części ten ból tęsknoty! Choć dusza w Czyścu cierpi i płomienie palące i ból dotkliwy, największą przecież jej męką jest tęsknota za Bogiem. My tej tęsknoty pojąć nie możemy, bośmy jeszcze w ciele, jeszcze Boga tak nie kochamy, jeszcze Go tak nie znamy — ale ta dusza cierpiąca, wyszedłszy z ciała, spoglądnęła już na Boga, została olśniona Jego pięknością — od której niestety — została oddzieloną. Mybyśmy bez utraty życia takiego bolu nie znieśli, gdyby on mógł być udziałem człowieka na ziemi. Ta dusza nie może dziś nic zasługującego uczynić — czas jej pokuty wyznaczony sprawiedliwym wyrokiem Bożym — własnem jej usiłowaniem skróconym być nie może. Na ziemi, dobrowolne cierpienie, niedobrowolne ale zniesione cierpliwie, każdy uczynek, praca, modlitwa, ma z łaską Bożą zasługę — w Czyścu wszystka zasługa zamknięta. Biedne te dusze zostają na naszej łasce, my im możemy przynieść ulgę, my im możemy skrócić ich cierpienia. Ach! mielibyśmy nie mieć litości nad niemi i nie nieść im pomocy? O! to być nie może! zresztą przecież i nas to samo czeka. Ufamy miłosierdziu Bożemu, że nas zbawi, wiemy też, znając błędy i złe skłonności swoje, że nas Czyściec czeka, że tam nie będzie Komunii świętej, która nam dziś ziemię w niebo zamienia, nie będzie drogiego Tabernakulum, sama tylko będzie tęsknota, tęsknota nad wszelkie pojęcie. My także pragnąć będziemy, aby się ktoś na ziemi za nami wstawił, aby ktoś dla nas pocierpiał, aby nam skrócił mękę czyścową. — Jaką jednak miarą mierzymy, taką i nam odmierzą. W tych duszach, naszą modlitwą i cierpie-

niem z Czyśca uwolnionych, znajdziemy kiedyś wybawicieli. One skłaniać będą dusze pobożne, do modlitwy za nami. A cóż dopiero Marya, która je tak kocha, pragnie te umiłowane dziatki co rychło mieć przy sobie! A cóż dopiero Pan Jezus, który czeka z upragnieniem na ich pieśń chwały! O spieszmy więc z ratunkiem tym drogim wygnankom, tym świętym przyjaciołom Boga!

Pamiętajmy o duszach czyścowych zawsze, a szczególnie w tym miesiącu. Starajmy się, aby choć raz w przeciągu tego czasu dać na Mszę świętą na ich intencye. Spieszmy im zresztą z pomocą przez całe życie, codziennie. Pamiętajmy o nich przy każdej Mszy świętej, przy każdej Komunii, przy każdym pacierzu. Nie żałujmy dla nich uzyskanych odpustów; nie zrobimy sobie tem ujmy, owszem więcej jeszcze zyskamy w ten sposób, bo Pan Jezus powiedział: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.“ —

Módlmy się

o prędki i powszechny zwrot do Przen. Sakramentu.

Świat cierpi! Do modlitwy spieszmy! do modlitwy! — wołała święta Teresa w ciężkiej chwili jej wieku. W naszym wieku już się kończącym, a tak ciężkim i nieszczęśliwym, również wołać nam trzeba: Do modlitwy spieszmy! do modlitwy! O tak, świat cierpi, a przyczyna jego nieszczęść w nim samym. Gdy się głębiej zastanowimy spostrzeżemy łatwo, że to kara Boża; jesteśmy pod uderzeniami plag Jego. Wojna, która się wszczęła w Afryce i któraby mogła lada chwila objąć świat cały. Głód dziesiątkujący Indyan. Mór, rozchodzący się powoli poza granice krajów nim dotkniętych. Nic już nie powiemy o niebezpieczeństwach socyalnych grożących wszystkim stanom. Któż nas od tyla złego wybawi! Nie wybawią nas wojska liczne, zbrojne w działa i strzelby; nie ochronią straże policyjne choćby najczujniejsze ani władze nad krajami czuwające; brak harmonii mniemanej jedności europejskiej, żaraz w jej początkach, gdy chodzi o obronę spraw najświętszych ucywilizowania Chin.

Ponieważ środki ludzkie nie mogą nas zbawić, trzeba nam się uciekną do środków nadnaturalnych, a tym środkiem jest modlitwa. Modlitwa — powiedział ktoś, więcej warta niż walki. Modlitwą odnosimy zwycięstwo nietylko nad naszymi widzialnym

i niewidzialnymi nieprzyjaciółmi, ale nad samym Bogiem wtenczas, gdy ten wszechmocny Przyjaciel jest zmuszony karać swe dzieci. Modlitwa kruszy bicz Boży — zmienia wyroki Boże.

Choćby więc Bóg poprzysiągł w sprawiedliwym gniewie Swoim, że nas zgubi; choćby już rozpoczął wykonywanie wyroku Swego strasznego; gdy się modlimy, wszystko się powstrzymuje, wszystko się zmienia; ręka, która nas biczowała, pieścić nas zaczyna; zamiast przekleństw, błogosławieństwa na nas spływają.

Ale trzeba się modlić dobrze, a najlepszym sposobem modlitwy, jest modlitwa u stóp Ołtarza, w obec Boga, w połączeniu z Boską ofiarą, codzień się za nas ofiarującą i jednającą nam odpuszczenie grzechów i wszystkie potrzebne nam łaski.

O piękna i potężna jest modlitwa w czasie Mszy świętej. wówczas Pan Jezus oddaje pod rozporządzenie nasze cenę Najdroższej Krwi Swojej! O jakże wielką jest siła serca przez Komunię z samym Bogiem połączonego! Jakaż potęga zwycięzka w adoracyi przed Tabernakulum, a lepiej jeszcze przed Hostyą, szczególnie w nocy wystawioną!

Nie potrzebujemy dowodzić skuteczności modlitwy Eucharystycznej. Nasi czytelnicy i nasi stowarzyszeni nie wątpią o niej; przypominamy im tylko, aby pamiętali, że nią mogą ułagodzić gniew Boży, zjednać łaski krajowi, tryumf Kościołowi świętemu aby więc tem bardziej biegli do stóp Ołtarzy. Aby też przykładem swoim i innych pociągać mogli, aby jak największą liczbę dziatek prowadzili do Pana Jezusa, a wówczas wielkie będą mogli odnieść zwycięstwa.

Módlmy się, módlmy się, mówił św. Wincenty a Paulo do uczniów swoich, a przedewszystkiem dziatki do modlitwy zachęcajmy.

Niechże wreszcie hasłem naszym będzie w tych trudnych czasach to słowo krucyaty Eucharystycznej: Pójdźmy do Tabernakulum! Bóg tak chce!

Kielich zbawienia.

O Jezu, gdy w nadmiarze miłości miałeś opuścić życie, chciałeś nowe rozpocząć w Przen. Eucharystyi. O Krwi Jezusa Hostyi, napoju cudowny, wino panny rodzące, unoś moją duszę, zachwycaj moje serce. Pozwól mi, Krwi Przenajdroższa, abym Cię

wszystką zebrał na ziemi. Pozwól mi, abym zgromadził na Kalwaryi wszystkie serca ludzkie, jakby czasze, w któreby się wlać mogła Krew Twoja Przenajdroższa.

O Maryo, jedyne źródło Krwi Przenajdroższej, pomóż mi, abym Ją zebrać mógł, pomóż mi! Jestto krew Boża przez połączenie hypostatyczne, bo jest Krew naszego Jezusa, dotąd płynąca... to Krew, która jest także Twoją... i która płynie przez Niego dla nas.

Swięci aniołowie, przybądźcie... Posłańcy niebiescy, przybądźcie, i wszystkie serca ludzkie z win obmyjcie! Niech ich nie przejmuje żadna woń ziemska, od której więdnieją. Aniołowie stróże każdej duszy, weźcie każde serce, wam powierzone, uczyńcie je kielichem świętym i wonnym, wlejcie w nie Krew Przenajdroższą Jezusa.... Napełnijcie Nim serca wszystkie... Z miłości ku wszystkim Ona płynie!

Boże, Ojcze, wysłuchaj modlitw i łez ziemskich; ziemia modli się mało, ale cierpi wiele, płacze ustawicznie! Wysłuchaj jęków żałośnych, wysłuchaj modlitw wszystkich naznaczonych Krwią Bożą! Dusze przechodzą, aby się oczyścić w wodzie Boku Jezusowego, aby się zabarwić Krwią Bożą, aby się stały białe i czyste, godne Ciebie o Boże. Wysłuchaj, o Boże Ojcze, naszych modlitw gorących.

Swięty Kielichu boleści Jezusowych, oświeć nasze serca, Panie, my chcemy pić z kielicha, z kielicha Twojej chwały i miłości, chcemy go pić z Tobą! Usta nasze zabarwione Krwią Twoją, znajdą tam z goryczą boleści słodycz pociechy, na złagodzenie cierpień na łez dolinie. — Kielichu tajemniczy, oświecony wiarą, napełniony nadzieją, miłość Twoja spada w serca nasze kroplą po kropli, jak balsam niebieski, wzmacnia, pociesza i wonią napełnia.

Kielichu Ołtarza, przepełniony podczas bolesnej męki, Tyś pełny boleści, aby nam odjąć boleści nasze w ten sposób, że je z Twojemi połączymy.... Cierpienie to warunek odkupienia, to cena Nieba!... Boleści nasze, wszczepione w boleści Jezusa, tylko w nich rosnąć i kwitnąć mogą, ubóstwiać się w nich mogą i przynosić owoce dla nieba. Słaba nasza miłość rozgrzewa się pod tchnieniem Bożem, a drżące usta zbliżają się do napoju życia, aby aż do dna spełnić ten kielich.

O słodki kielichu Jezusowy, proszę Cię, wylej się w to serce moje! Ty wiesz, ono pragnie wód wiecznych... Usprawiedliw je napełnij je, daj mu nowe życie. Życie mego serca jest próżnem nie ma w niem cnót, ale pełno nędzy; wzdycha ono za wielką

miłością, za miłością czystą; ono pragnie nieba! Niech już moje serce o Jezu tylko Tobą żyje, króluj w niem i Sam tylko żyj w niem o Jezu!

O Droga Krwi Kielicha Ofiary Przenajświętszej, daj mi życie... niech życie moje w Tobie się zatopi! Niech moje życie zgaśnie, a Twoje niech zajaśnieje! Niech żyję życiem Tego, który jest Życiem.

Kielichu święty, Naczynie wybrane, Naczynie złote niebieskie, przyjmij nasze łzy... o bo serca nasze są przyciśnięte w łzach tonące... Jako grono winne, o Kielichu, serca nasze biedne są w uciśnieniu boleści... Kielichu Kalwaryjskiego Ołtarza, pozwól, by łzy nasze wpadły w Twoje wino i stały się wodą ofiarną!... O dobry Jezu, Tyś ukochał cierpienie dla nas i pozwalasz nam cierpieć, aby Ci miłość okazać... Słodkie połączenie boleści, połączenie miłości! Dzięki Ci o Jezu, dzięki!

Kielichu Boskiego Ukrzyżowanego, krzyżowanego codziennie, w każdej godzinie i w każdej chwili, zostajesz o Jezu na czele naszej pielgrzymki ziemskiej. Biedni pielgrzymi znanieni, rany nasze krwawią ustawicznie, a krwią spływającą chcemy napełnić kielich Twój, o Jezu! Miłość Twoja ku nam leczy rany nasze! Smutni mieszkańcy tej łez doliny, płaczący i grzeszący, nic Ci ofiarować nie możemy prócz krwi naszych cierpień, naszego życia boleści, wszystko, co nam dałeś, co nam do czasu użyczyłeś, a co na wieczność ma przynieść owoce.

O! czemuż nie możemy przepełnić Twego Kielicha, o Jezu, krwią męczeńską!... Szczęśliwi męczennicy! Jakąż radością musiało być przepełnione serce wasze, gdyście odbierali palmę chwalebną. Jakimże uniesieniem miłości pałać powinny! O zachwycająca wspaniałości, słodka Zorzo Nieba, zachwycie miłości!... Wylać krew za krew, dać miłość za miłość!

Cud obrazu Zbawiciela
ukrzyżowanego przez żydów w Beyrouth.

Zbrodnia została spełniona prawdopodobnie w roku 765, pod panowaniem Konstantyna Copronyma. Martyrologia rzymska czyni wspomnienie o tym wypadku 9. sierpnia w tych wyrazach: »W Beyrucie, w Syryi, pamiątka wizerunku Zbawiciela, który ukrzyżowany przez żydów, wylał krew w takiej obfitości, że wszystkie kościoły na Wschodzie Nią się obdzieliły.«

Opisu dokonał drugi Sobór Nicejski 787.

Misye katolickie podają tłómaczenie tego opisu, przetłómaczył go biskup Atanazy, a odczytał dyakon Szczepan.

Beryt jest miastem niezależnem od Antyochii, położonem na granicy Tyru i Sydonu. Żydzi są tam liczni. Pewien chrześcijanin najął sobie był pomieszkanie blisko wielkiej synagogi. Nad łóżkiem miał on obraz Zbawiciela, dość dobrze malowany. Po niejakim czasie, przeprowadził się gdzieindziej, a zabierając sprzęty, zapomniał zabrać obraz Zbawiciela. Pomieszkanie wynajął po nim żyd. Sprowadził on się tam i nie zwrócił uwagi na obraz.

Razu jednego było u tego żyda kilku jego współwyznawców na obiedzie, a jeden z nich ujrzał obraz i zawołał: „Jakto, ty żyd, cierpisz u siebie podobne malowidło!“ I zaczął bluźnić w tak okrutny sposób, że tego tu podawać nie możemy. Wyszedłszy stamtąd, powiedział starszym wszystko. Ci przyszli tam nazajutrz z mnóstwem żydów. Na widok obrazu rozgniewali się strasznie na żyda, który tam mieszkał, oznajmili mu, że go wykluczają z synagogi. Potem zdjęli obraz i powiedzieli: »Smiejmy się z tego Jezusa, jak to nasi ojcowie niegdyś uczynili«. — Zaczęli pluć na obraz, bić i znieważać na różne sposoby. — »Słyszeliśmy, że nasi ojcowie przebili gwoździmi ręce i nogi Jezusa, uczyńmy to samo Jego obrazowi.« — Potem przebili ręce i nogi gwoździami. „Nasi ojcowie dawali mu pić ocet z żółcią na gąbce.“ — Wzięli octu i przykładali na gąbce do twarzy. — „Ojcowie nasi bili Go trzciną“. — Uderzali więc w głowę obrazu. — „Ojcowie nasi bok Mu przebili“. — Przyniesiono więc włócznię, starsi podali ją jednemu z żydów, a ten przeszył bok na obrazie. Ale oto wytrysnęła krew i woda. Wówczas starsi rzekli: „Chrześcijanie utrzymują, że Jezus czynił bardzo wiele cudów, zanieśmy tę krew do synagogi, zwołajmy chorych, namaśćmy ich tą krwią, a przekonamy się, czy chrześcijanie mówią prawdę.“ — Naczynie podstawione wkrótce się napełniło. Żydzi zanieśli je do synagogi, inni pobiegli po chorych. Najpierw przyniesiono paralityka, znanego w całem mieście. Skoro dotknięto go Krwią, wstał uzdrowiony. Potem przyprowadzono ślepych, opętanych, wszyscy zostali bezzwłocznie uleczeni. Wkrótce synagoga nie mogła pomieścić chorych, których przyprowadzono i ludzi im towarzyszących. Wzruszenie było niedoopisania. Starcy żydowscy, mężczyźni, kobiety, dzieci, wszyscy wołali: „Chwała Chrystusowi, którego ukrzyżowali ojcowie nasi i którego my ukrzyżowaliśmy w obrazie Jego. Wierzymy w Niego i o przebaczenie Go błagamy. — Gromadnie

udali się do biskupa, przynieśli obraz, opowiedzieli jakie cuda działy się za pośrednictwem Krwi wylanej z obrazu i prosili o chrzest.

Biskup wraz z kapłanami nauczać ich zaczął zasad wiary świętej, potem udzielił im chrztu. Następnie oczyścił wielką synagogę i przerobił na kościół, poświęcony czci Zbawiciela. Kilka innych synagog także na kościoły poprzerabiano na żądanie i prośbę żydów. Wielką była radość w Berycie, nietylko z powodu uleczeń, ale więcej jeszcze z powodu życia łaski wlanego w dusze.

Biskup odlał cudowną krew w ampułki szklane, przesłał pomiędzy kościoły i wezwał do czczenia męki obrazu Zbawiciela w dniu 5. listopada.

Kościół Zbawiciela z synagogi przerobiony był XIII. wieku usługiwany przez Franciszkanów, potem wpadł w ręce muzułmanów, którzy go zburzyli. W roku 1421 uczniowie św. Franciszka podźwignęli go z upadku i utrzymywali do 1571. W tym czasie zajęli go znowu Turcy, przerobili na meczet. Jestto teraz meczet Seratu, gdzie się udają Turcy starsi na obowiązkowe modlitwy.

O nabożeństwie do Krwi Przenajświętszej.

Dusze Eucharystyczne powinnyby się odznaczać tem nabożeństwem dlatego, że jest ściśle złączonem z nabożeństwem do Przen. Sakramentu i do Boskiego Serca. Starajmy się lepiej poznać to nabożeństwo i rozszerzać je w koło siebie, a szczególnie odnosić zeń owoce. Aby ocenić to nabożeństwo jak należy, trzebaby ocenić Krew Boga-Człowieka, co jest bezwzględnie niepodobnem. Przez tą to Krew i jedynie przez Nią, mogło się zadość uczynić sprawiedliwości Bożej; przez Nią zostaliśmy odkupieni i nasze zbawienie zostało nam zapewnione.

„Zbawienie! jakże to słodka melodya zawiera się w tem prostem słowie, melodya nigdy nie uprzykrzona, zawsze nową być się wydająca; melodya, która bez ustanku wpływa nową pociechą w duszę naszą i w której dusza zawsze odpoczynek znajduje... Być zbawionym! Cóż to znaczy być zbawionym? Któż to wyrażić zdoła? Oko nie widziało, ucho nie słyszało. Jest to uniknąć rozbicia, a jakiego rozbicia? Jestto skosztować odpoczynku w ojczyźnie, a w jakiej ojczyźnie? Jestto być kołysanym zawsze na łonie Boga w wiecznem zachwycie nieskończonych rozkoszy,,,, a to zbawienie przychodzi nam przez Krew Przenajświętszą. Dzięki nie-

zmierności Jej zasług, dzięki bogactwom Jej zadosyćuczynienia dzięki mocy Jej piękności wobec sprawiedliwości i gniewu Bożego, dzięki wreszcie miłośnej rachubie Jej wartości nieocenionej i hojności miłosiernej zostaliśmy uratowani z głębokości naszej nędzy, pojednani z Bogiem i łaska naszego Ojca niebieskiego zwróconą została.“ (Ksiądz Faber: O Krwi Przen. Rozdział I.)

Jedna kropla tej Krwi Bożej, tak hojnie przelanej, wystarczyłaby do zbawienia ludzi, do opróżnienia czyśca, do uszczęśliwienia nieba na całą wieczność. Choćby niebo napełnionem było mnóstwem świętych tak doskonałych jak święty Józef, święty Jan Chrzciciel, lub apostołowie, choćby i wszyscy święci mogli wśród swej chwały zdobywać zasługę, nigdyby ich wszystkie zasługi nie zrównoważyły jednej kropli Krwi Przenajdroższej.

Choćby wszystkie zasługi, wszystkie łaski, wszystkie dary, udzielone naszej świętej Matce Maryi istnieć mogły bez Krwi Przen., mogłyby wznosić się jak miła woń kadzidła przed tron Boży, ale nigdy nie mogłyby zrównoważyć wartości Krwi Przen. Złączmy razem świętych Aniołów, Marya w całym blasku ich świętości; przypuśćmy, że ich świętość wzrasta ustawicznie w ciągu lat i wieków, nigdy nie mogliby nabyć kropelki Krwi Przen., nigdy nie mogliby wysłużyć tajemnicy Wcielenia, której moc wybawiająca jest w Krwi Przen.

Otóż w Eucharystyi mamy wszystką Krew Jezusową, i, dzięki Komunii, możemy się posilać tym niebieskim napojem, możemy się obmywać, upajać i orzeźwiać. W tym Sakramencie jest Serce Przenajśw. zawsze obecne, zawsze żywe, zawsze kochające, źródło i ognisko Krwi Przen. otaczające Ją radością i chwałą.

Jakże pożytecznem, jak miłem i zachwycającem jest dla nas, miłować, czcić, kochać, a nadewszystko przyjmować w siebie tę Krew najdroższą!

Czcijmy więc nadewszystko łaskę, nie traćmy z niej ani odrobinki, gdyż Pan Jezus opłacił Ją Krwią Swoją. — Nienawiedźmy grzechu choćby nawet najmniejszego, bo trzeba było Krwi Bożej, aby grzech zgładzić; czcijmy i kochajmy Przen. Sakrament, który zawiera i daje nam Krew Jezusową; bądźmy gorliwymi o cześć i wspaniałość obrzędów Eucharystycznych i pamiętajmy, że monstrancye i kielichy nigdy nie są dość bogate i piękne. Ale nadewszystko pragnijmy tej Krwi Przenajdroższej, wzdychając ustawicznie za Komunią świętą.

Komunia Święta.

Życie duchowne jest oceanem, ten ocean ma ruchy burzliwe i znw ruchy regularne; rzeki łask płyną w jego łonie; po-

rywy niebieskie pociągają duszę do sfer wyższych. Dusza znajduje śmierć nieuchronną w bezczynności; walka, przeciwnie ją podnosi; doświadczenie oczyszcza ją i ożywia. Gorycz zmartwień ludzkich jest jej zbawienną: sól roztropności ludzkiej jest jej pomocą, aby się ochronić mogła przed zepsuciem grzechowem i obudza pragnienie wina, które rodzi panny i głód za świętym Chlebem mocnych.

O Eucharystyo! O Komunio! O Jezu! Tyś jest prawdziwie solą ziemi; Chleb Twój święty zachowuje życie duszy wśród śmiertelnych!

O miłości Boża, niepojęta w wielkości, niezgłębiona, niezmierna, nieskończona, nieznająca granic; Serce Twoje, o mój Boże, jest bezmierną przepaścią, z której wypływają zdroje pociech niebieskich.

Trzy akty.

Wierzyć, że Słowo stało się Ciałem, aby zamieszkać między nami, stało się Hostyą, aby zamieszkać w każdym z nas.

Mieć nadzieję, że nasze połączenie z Jezusem Chrystusem rozpoczęte na ziemi, trwać będzie w niebie.

Kochać gorąco Pana Jezusa i całem sercem powtarzać „Mój Boże, kocham Cię!“ —

Pułkownik Pagneron.

Dnia 6. grudnia 1817. dwudziestopięcioletni Pagneron został mianowany inspektorem przy prochowni świętego Jana Angely. Cnoty jego zaczęły się tu rozwijać. Pierwsza sposobność okazania bohaterstwa miłości nadarzyła mu się 25. maja 1818.

Miasto Saint pan Angely przerażone zostało pożarem, spowodowanym przez wybuch prochowni.

W każdej chwili spodziewano się dalszych wybuchów, trwoga ubezwładniała odważnych. Sam tylko młody pułkownik wstąpił na dach prochowni, której już dosięgał płomień. Sam spokojnie śledził każdą iskierkę, każdy pyłek, okrywał mokremi suknami budynek, gdzie się mieściło 1.500 k. prochu i wkońcu uratował w ten sposób całe miasto.

To skromne bohaterstwo nagrodzonem zostało powszechnem podziwieniem i listem ministra wojny, w którym tenże donosi Pagnerowi, że król obdarzył go orderem Legii honorowej, w nagrodę jego pięknego czynu.

Gdy później przypominano Pagnerowi to zdarzenie, mawiał: „To stara historya, nie mówmy o tem!“

W jakiemże źródle czerpał ten chrześcijanin miłość obowiązku i poświęcenia aż do ostatniej posuniętą granicy? Oto w częstem łączeniu się z Panem Jezusem, którego prawie codziennie przyjmował, szczególnie po śmierci żony i syna.

„Nigdy niebyłbym myślał, że te dwa doświadczenia tak przejdą, że zdołam tak o sobie zapomnieć, miesiące i godziny tak płyną, jak gdybym był szczęśliwym. Któż wie, może i jestem szczęśliwym? Ktoś powiedział, że tylko przez rozważanie swych nieszczęść człowiek nieszczęśliwym się staje. Prawdziwie, gdy wspominam przeszłość, czuję jakąś próżnię; ale gdy zastanowię się nad teraźniejszością, gdy spoglądam na czółka czyste moich dziatek, gdy z tamtego wzgórza patrzę na stare kościoły: Święt. Ausanne i Fleac, gdzie tak często komunikowałem, gdy zatapiam się w mojej pracy, myśląc o spoczynku przyszłym w niebie, dusza moja uspokaja się, jakby nigdy wzburzoną nie była. — O patrzmy zawsze tam, w górę.

On sam nauczał swoje dziatki o miłości Jezusa Hostyi i zapalał ich serca świętem pragnieniem Komunii.

Do swego syna który się kształcił w szkole politechnicznej pisał:

„Byliśmy razem u spowiedzi, ja i twoja siostra i przyjęliśmy Komunię świętą, jako w dziewiętnastą rocznicę śmierci twojej matki. Nie wiem co mi się działo, ale moje wzruszenie, łaski Boże, wspomnienia przeszłe, zmieszały się razem, w jakąś radość, jakiej wyrazić nie potrafię. Czułem jakby przedsmak nieba. Jakże to cudowną tajemnicą jest „Przen. Eucharystya! Nie rozumiem, ale czuję i jestem szczęśliwym.“

Innym razem mówił: „Można pragnąć wiedzy, umiejętności, rozumiem to dobrze, ale nad wszystko pragnę i pożądam Chleba żywota.“

„Pyszna mądrość nie przyczyni się nigdy do dobra świata. Przyszłość należy do pokornych sercem. Kto się zniża przed Bogiem, kto się modli w cichości, za biednych komunikuje jest pożyteczniejszym społeczeństwu od największych filantropów swiata.“

Pagneron umarł 20. grudnia 1863. — W nocy Bożego Narodzenia, po Komunii, powiedział do swych przyjaciół: „Czuwajmy, może Pan zapuka.“ — Ostatniemi słowami jego były: „Jezus!... Marya!... ich zobaczyć!“ —

Wiara chrześcijańska zrobiła z pułkownika Pagnerona bohatera i świętego. Kochajmy Boga, jak On nas ukochał, a życie nasze jak jego życie będzie jednem pasmem myśli wielkich, uczuć szlachetnych i zadziwiających czynów.

I. Godzina Adoracyi.

Głos Pana Jezusa.

Czy nie zwierzysz się przedemną z tem, co ci osobiście na sercu leży?

Powiedz mi otwarcie a zarazem szczerze swoją najsłabszą stronę, jak dalece jesteś jeszcze zmysłowym, pysznym, próżnym, samolubnym, oziębłym, leniwym, nieposłusznym. Uskarz się przedemną sam na siebie, a potem błagaj mię, abym Ci dopomógł do uporządkowania nieładu serca twego. Biedne dziecko, nie wstydź się przedemną. Wiedz, że jest dziś w niebie ze mną wielu Świętych, którzy niegdyś tym samym, co ty, podlegali słabościom. Biedne dziecko, nabierz otuchy! Potrafili ci i owi, i ty potrafisz. Święci moi gorąco się do mnie modlili, gwałt sobie zadawali, ufali we mnie, a przy pomocy mojej powoli namiętności swoje zwalczali. Uczyń ty teraz to, co oni czynili dawniej, a dojdziesz tam kiedyś, gdzie oni są dzisiaj.

(Rozmyślaj trochę!)

O Jezu, Dobroci najwyższa, proszę Cię o serce rozmiłowane w Tobie, któregoby żaden widok, żaden gwar ziemski nie mógł rozprószyć; serce wierne i stałe, któreby się nie chwiało i nie upadało nigdy, serce nieugięte, zawsze gotowe do walki, serce wolne, nigdy nie uwiedzione, nigdy w niewolę nie oddane, serce prawe, które nie chodzi manowcami.

O Jezu, utajony w Przenajświętszym Sakramencie, racz sprawić, aby pokora moja była bez szukania samego siebie, radość moja bez rozprószenia, smutek bez upadku na duchu, surowość życia bez szorstkości.

Daj, abym mówił — bez wybiegów; abym się lękał — bez rozpaczy; ufał — bez zarozumiałości; był czysty — bez zmazy; miłował bez obłudy; budował bliźniego — bez chełpliwości; był posłusznym — bez sarkania; cierpiał — bez szemrania.

V. Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie.

R. Jezusowi w Najświętszym, Boskim Sakramencie!

Głos Pana Jezusa.

Powiedz mi, czy nie masz w sercu jakich pragnień i zamiarów, które Cię żywo obchodzą?

Przedstaw mi dokładnie, o czem tak często myślisz, co sobie w skrytości serca swego układasz, co zamierzasz. Wiedz, że i ja mam serce jako serce wasze i mnie to zawsze obchodzi, co obchodzi serce twoje. Proś mię, abym życzeniami serca twego pokierował, abym je uspokoił, oczyścił z wszystkiego, co w nich może jest zbyt ziemskiem. Proś mię, abym te spełnił, których spełnienie tobie, bliskim Twoim i bliźnim pożytecznem będzie.

(Rozmyślaj trochę!)

O Jezu utajony w Przenajświętszym Sakramencie, naucz mię, co mam wyrzucić ze serca, aby Ciebie znaleść i posiadać wiecznie. Przejmij mą duszę i zmysły moje zbawiennym ogniem miłości Twojej, napawaj mię prawdziwie Boską miłością, ażebym tęschnił do owej chwili, kiedy mię uszczęśliwisz, dając mi Siebie na zawsze.

Spraw to, o Jezu, abym łaknął Ciebie który jesteś chlebem Aniołów, który zachwycasz dusze święte najrozkoszniejszemi pociechami. Oby serce moje i zmysły pałały ciągle żądzą widzenia i kochania Ciebie. Oby pragnienie gorące unosiło mię do Ciebie, który jesteś źródłem życia i mądrości, ogniskiem świata wiekuistego i strumieniem najczystszych rozkoszy! Obym szukając mógł znaleść Ciebie, obym idąc za Tobą mógł dojść do Ciebie, obym myślał o Tobie, obym czynił ku czci i chwale Twojej wszystko z radością i wytrwaniem!

Bądź, Chlebie anielski, mojem kochaniem, rozkoszą, pokojem i weselem mojem, szczęściem i radością, skarbem i dziedzictwem mojem we wieczności.

Spraw o Jezu, abym był pożytecznym członkiem społeczeństwa, do którego należę, abym budował przykładem swoim bliźniego. Błogosław pracy mojej, aby przynosiła zbawienny pożytek nie tylko mnie, ale i bliskim i bliźnim moim, a Tobie, o Panie, przysporzyła większej chwały.

V. Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie.

R. Jezusowi w Najświętszym, Boskim Sakramencie!

Głos Pana Jezusa.

Wyjaw mi, czy nie masz jakiej rany sercu Twemu zadanej?

Przedłóż mi, Synu mój, wszystkie swe kłopoty i dolegliwości, abym je wziął na Serce Swoje, a Tobie ujął ciężaru. A zwłaszcza opowiedz mi jaka to może być przyczyna gniewu Twego,

kto Cię zasmucił, kto Tobą pogardził, kto Cię poniżył. Powiedz mi wszystko bez ogródki, co wiesz, a w końcu dla miłości mojej powtórz słowo przebaczenia, jakom i Ja je wyrzekł na krzyżu. Przyrzecz mi, że tego już przed ludźmi nie powtórzysz, coś mnie powiedział, że sam przed sobą to taić będziesz i o tem zapomnisz. A Ja Cię pobłogosławię, Ja uspokoję wzburzone serce twoje; Ja ci dam więcej słodyczy z łaski mojej, jak było goryczy z krzywdy tobie wyrządzonej.

(Rozmyślaj trochę!)

O Jezu, utajony w Przenajświętszym Sakramencie, któryś na krzyżu wisząc mówił: Ojcze, odpuść im, bo niewiedzą, co czynią, racz to sprawić, abym ja dla miłości Twojej odpuszczał krzywdy wszystkim, którzy mi jaką złość wyrządzili.

Wiem dobrze, że byłem przyczyną Twej bolesnej Męki przez tylokrotne i tak ciężkie grzechy. Jakem ja zranił Serce Twe Boskie, tak i Ty przeszyj teraz strzałami Swej miłości niegodne serce moje, aby się rozpływało we łzach żalu za grzechy i spotęgowaną miłością wynagrodziło Ci wszystkie zniewagi Tobie wyrządzone. W największej skrusze serca błagam Cię o przebaczenie wszystkich win swoich i za Twoim przykładem przebaczam z miłości ku Tobie, Boski mój Zbawicielu, wszystkie wyrządzone mi zniewagi i obrazy.

O Jezu, odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszamy naszym winowajcom.

Zarazem proszę Cię o ducha pokory łagodności i cierpliwości, abym na przyszłość nie zrażał się tak łatwo cierpkiem słowem, abym się nauczył opanować popędliwość i za lada zadraśnięciem nie nosił urazy do bliźniego swego.

V. Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie.

R. Jezusowi w Najświętszym, Boskim Sakramencie.

Głos Pana Jezusa.

A nie taj i tego, dziecię moje, czy nie masz obawy w sercu swojem.

Może przed ludźmi jej wyznać nie chcesz, tu przedemną wyjaw ją śmiało. powiedz wszystkie bojaźni Mnie, który im zaradzić mogę. Powiedz i te bezzasadne, płonne trwogi, których się może sam przed sobą wstydzisz, a które ci jednak dolegają, a potem zaufaj zupełnie Mej opatrzności: Ja nad tobą czuwam, Ja widzę wszystko, Ja kieruję sercami ludzkiemi, wszystko ku wiecznemu dobru dusz układam. I ciebie w gronie Swych wybranych mieć pragnę.

Oddaj sercu memu serca tych, którzy ci się zdają przeciwnymi, o których się lękasz, aby się dla ciebie nie odmienili. Oddaj mi serce swoje.

Serce Moje czuwa, bądź spokojnym!

(Rozmyślaj trochę!)

O Jezu, utajony w Przenajświętszym Sakramencie, w Twojem Sercu składam wszystkie obawy o losy własne i bliskich swoich.

Poruczam Twej pieczy zbawienie duszy mojej. Kieruj nią łaskawie i prowadź do celu, daj mi poznać środki najskuteczniejsze wiodące nieomylnie do szczęśliwości wiecznej. Użycz mi łaski Swojej, abym poznał, co mi przeszkadza w postępowaniu na drodze doskonałości, abym się wyzuł z nałogów swoich, rósł w cnotach chrześcijańskich i dążył do coraz większej miłości Twojej.

Obdarz, Panie, blizkich moich wszelkiemi dobrami przyrodzonemi i nadprzyrodzonemi, zdrowiem czerstwem, pomyślnością i powodzeniem we wszystkich przedsięwzięciach. Niech duch prawdziwej miłości j jedności zapanuje między nami, abyśmy zjednoczeni węzłem miłości na ziemi, kiedyś mogli Cię wspólnie chwalić w niebie na wieki.

V. Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie.

R. Jezusowi w Najświętszym, Boskim Sakramencie!

Głos Pana Jezusa.

Czy nie masz może w sercu swem radości, którą byś się ze mną chciał podzielić?

Dla czego nie wyjawisz przedemną swego szczęścia lub tylko zadowolenia? Wielkie, czy małe, przewidziane, czy nieprzewidziane? Jeśli ono czyste było, niewinne, niczem cnoty nie obrażające — odemnie było. Dar to był Mego Boga, czemuż tego nie miałbyś uznać, czemu mi nie podziękować. Powiedz szczerze: „Dzięki Tobie Panie“, a będę mógł wdzięcznemu dziecku nowe i większe czynić dobrodziejstwa.

(Rozmyślaj trochę!)

O Jezu utajony w Przenajświętszym Sakramencie, niezmierzone dzięki Ci składam za to, żeś mię obsypał hojną dłonią niezliczonemi dobrodziejstwami duchowemi i doczesnemi. Wszelka radość i szczęście moje pochodzi od Ciebie, z Tobą pragnę się niem zawsze dzielić.

Dziękuję Ci, Panie Jezu, za to, żeś mię stworzył, żeś mię odkupił, do grona wiernych Swoich przez Sakrament Chrztu świętego powołał, licznemi łaskami mię uświęcił i że mię pod kierownictwem Kościoła świętego wiedziesz do szczęśliwości wiecznej

W szczególności dziękuję Ci za ustanowienie Przenajświętszego Sakramentu z którego czerpać mogę siłę w pokusach życia, pociechę w smutku i dolegliwościach, i łaskę wytrwania w dobrem.

Dalej dziękuję Ci za zdrowie, którem mię obdarzyłeś, za próby, któremiś mię doświadczał za pokusy, któreś na mnie dopuścił, które za łaską Twoją zwycięsko odparłem, za choroby, któremi mię nawiedzałeś.

Za wszystkie dary, które na mnie szczodrą dłonią zlewałeś w obfitości a które przedewszystkiem zawdzięczam miłości Twej w Przenajświętszym Sakramencie, wołam z głębi wdzięcznego serca: Dzięki Tobie Panie!

V. Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie.

R. Jezusowi w Najświętszym, Boskim Sakramencie!

Głos Pana Jezusa.

Czy nie masz obietnicy do zrobienia lub ponowienia teraz w sercu, a do spełnienia potem w życiu?

Ja przenikam tajniki twego serca i czytam w niem jak w otwartej księdze, ty wiesz dobrze o tem. Ty wiesz, że mię nie zwiedziesz, wiesz, że takich obietnic twoich, które znam być potrzebnemi duszy twojej, najwięcej pragnę, że ich spełnienia najwięcej się dopomina Serce Moje, które od serca twego wierności żąda.

Jakże jest z owym zamiarem nie narażania się na okazyę do grzechu? Porzucenia tego, co ci było pobudką do grzechu, nie czytania więcej tej książki, która cię tak roznamiętnia, nie przestawania już z tą osobą, której przyjaźń i obecność niszczy spokój duszy Twojej?

Odnów, powtórz Mi te dobre zamiary swoje, Ja przyjmę je i pobłogosławię Ci do dobrego ich wykonania.

(Rozmyślaj trochę!)

O Jezu utajony w Przenaśwtszym Sakramencie, błagam Cię, wskaż mi drogę, któraby mię doprowadziła do Twej miłości, której jedynie pragnę. Poznaję jasno, że mi niepodobna dostąpić, czego pragnę, bez nadzwyczajnej pomocy, którą Ty mi tylko dać możesz.

Wiem dobrze, że się Twoim świętym zamiarom sprzeciwiam, że opór stawiam, ale pragnę się poprawić, o Panie. Niechaj z przed oblicza Najświętszego Pana mego nałogi i żądze, tak jak wosk topi się i niknie przed płomieniem ognia. — Jeślim tyle razy utracał Cię dotychczas, nie chcę teraz już nigdy Cię zasmu-

cać. Mam mocne postanowienie rzeczywiście zmienić życie swoje.

Godzien jesteś Panie, całej mojej miłości; chcę więc miłować Cię z całego serca, nie chcę już być od Ciebie odłączonym. Jużem Ci to tyle razy przyrzekał, a teraz odnawiam obietnicę swoją, że wolę raczej umrzeć, aniżeli jeszcze kiedy ciężko, a choćby i lekko, ale dobrowolnie zgrzeszyć.

Obowiązuję się unikać okazyi do grzechu wiodącej, a osobliwie grzechu... Lecz Jezu, Panie mój najdobrotliwszy, znasz moją ułomność; udziel mi więc łaski, abym się w pokusach zawsze do Ciebie uciekał, odniósł zbawienny skutek i został Ci wiernym aż do śmierci.

V. Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie.

R. Jezusowi w Najświętszym, Boskim Sakramencie.

Głos Pana Jezusa.

A dla mnie, czy nie masz czego?

Powiedz mi odchodząc, że mię kochasz, że pragniesz ze mną być w niebie, że mi ofiarujesz serce swoje. Ja pragnę serca twego: Synu, daj mi serce swoje..

I na tem zakończ. Idź, wróć teraz do swoich zajęć, Synu mój. Idź do domu swego. Ja z tobą tam będę. Kochaj Mię i kochaj Najświętszą Pannę Maryę, matkę Moją i twoją.

A wróć tu znów do Mnie i ofiaruj mi znowu serce swoje, jeszcze czystsze, jeszcze dla Mnie gorętsze. A Ja tymczasem nowe dla ciebie przygotuję tu łaski i nowemi dobrodziejstwami cię wzbogacę.

(Rozmyślaj trochę!)

Panie Jezu, utajony w Przenajświętszym Sakramencie, kiedy już niebawem mam się z Tobą rozstać, przyjmij na nowo wyznanie mojej gorącej ku Tobie miłości. Kocham Cię, o Jezu, Boże i Panie mój, a kocham Cię ze wszystkich sił, z całego serca i z całej duszy, kocham nad wszystkie inne stworzenia.

O Ulubiony mój, wybrany z tysiąca, w którym upodobało się duszy mojej mieszkać na wieki. Tyś jest uspokojeniem mojem, w Tobie pokój zupełny i odpocznienie prawdziwe. O miłości niezmierzona, gdy rozważam Twoją niepojętą miłość ku mnie serce moje rozpala się wzajemną miłością i pragnie Ci się wywdzięczyć za niezmierzoną dobroć Twoją

Gardzę, o Jezu, wszelką miłością ziemską, Ciebie jedynie chcę miłować, nad wszystko i drugich do miłości Twojej zapalać. Obym mógł sprawić, aby wszystkie ludzkie serca Ciebie

tak miłowały, jakeś tego godzien. Miłuję Cię, krynico dobroci z całą czułością i gorącością, z jaką Cię miłują wszyscy Święci w niebie, miłuję dla tego, iżeś jest godzien, abyś w niebie i na ziemi był nadewszystko kochany.

O Jezu utajony w Przenajświętszym Sakramencie, dziękuję Ci z całego serca, żeś mi M a r y ą, Najświętszą Matkę Twoją i mnie oddał za Matkę, żeś mnie Jej oddał za syna; ach, spraw to łaskawie, aby serce moje pałało zawsze ku Niej nieustającem nabożeństwem i znajdowało w Niej pokój, schronienie i szczęśliwość.

O Maryo, Matko Boża Najświętsza, dozwól i mnie słudze Twemu przyłączyć się do liczby czcicieli Twoich, którzy ku Tobie mają osobliwe nabożeństwo i cześć Ci szczerą oddają.

Tyś jest niewyczerpaną krynicą dobroci, cichości, litości, dobroczynności. W Tobie zaczęta zgoda między niebem a ziemią, Ty obejmujesz wszystkich ludzi najgorętszą miłością.

O Tronie miłosierdzia, śmiem Ci złożyć serce swoje zeszpecone grzechami, nieporządnemi namiętnościami, wiem, że ono niegodne Twej łaski i miłosierdzia, bo skalane i ranami przez grzech zadanemi pokryte, ale spojrzyj litośnie na nie, oczyść i uświęć je i oderwij od wszystkich rzeczy ziemskich.

Uwielbiam Cię, chwalę i wysławiam, Tobie dzięki składam i kocham Cię z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił. Tobie serce swoje ofiaruję i poświęcam, weź i posiądź je całe, oświeć je i urządź, abyś w niem żyła i panowała wraz ze Synem Swoim teraz, zawsze i na wieki wieków Amen.

V. Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie.

R. Jezusowi w Najświętszym Boskim Sakramencie.

Zakończenie.

Panie Jezu, Zbawicielu mój utajony w Przenajświętszym Sakramencie, jakże Cię nie miłować za tak wielkie dobrodziejstwa? Z własnego Ciała i Przenajświętszej Krwi Swojej zgotowałeś mi Boską ucztę, abyś mi się cały najzupełniej oddał.

O mój Jezu, uwielbiam Cię za to, składam Ci nieustające dzięki i przyrzekam Ci wieczną miłość.

Oto przebyłem tę godzinę adoracyi na poufałej z Tobą rozmowie. Powierzyłem Ci wszystkie potrzeby swoje, oddałem pieczy Twojej siebie samego, krewnych i bliźnich moich. Dziękuję Ci za słowa pociechy, któreś wlał do serca mego, i za wszystkie natchnienia, których mi łaskawie udzieliłeś.

Błogosław z Twego przybytku w Przenajświętszym Sakramencie, mnie, krewnym, przyjaciołom i dobrodziejom moim oraz

wszystkim członkom Towarzystwa nieustającej Adoracyi. Osłoń nas Panie, tarczą Swej opieki, użycz nam wszelkich łask doczesnych i wiecznych, prowadź do coraz większej pobożności, podniecaj miłość naszą ku Tobie, abyśmy tu na ziemi coraz więcej Cię kochali i tak węzłem nierozerwalnym miłości z Tobą złączeni mogli się z Tobą cieszyć i radować w niebie na wieki Amen.

V. Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie.

R. Jezusowi w Najświętszym, Boskim Sakramencie!

V. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze.

R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

V. Błogosławmy Panu.

R. Bogu chwała.

A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju wiecznym Amen.

Żywot Maryi Eustelli.

ROZDZIAŁ IV.

W ten sam dzień, w którym Marya Eustella miała przystąpić do Stołu Pańskiego, otrzymała Sakrament Bierzmowania w kościele św. Piotra w Saintes dawnej katedrze od ks. Biskupa dyecezyi La Rochelle, Mr. Paillon.

Eustella żałowała zawsze, że przyjęła Sakrament Bierzmowania, nie pojmując dobrze jego znaczenia, wskutek czego, mówi nie zrodził on odpowiednich owoców w mej duszy. Zbyt często, niestety, zdarza się to i w tem szukać trzeba wytłómaczenia braku rycerskiego ducha u wielu chrześcijan dni naszych, wśród doświadczeń kościoła, boć właściwością Sakramentu Bierzmowania jest pasowanie nas na żołnierzy Chrystusowych.

Wkrótce młoda dzieweczka potrzebować będzie wzmocnienia Ducha św., aby walczyć przeciw ponętom świata i pociągom własnego serca.

Wszelako przez czas jakiś trwała w dobrem. Jej dusza przejęta pamięcią i łaskami wielkiego dnia skłaniała się widocznie ku pobożności i lubiła się znajdować z osobami Panu Bogu poświęconemi poszukując ich towarzystwa.

W początkach ośmnastego wieku, czcigodny Griegnon de Montfort, o beatyfikacyę którego starają się obecnie w Rzymie, założył kongregacyę Córek Mądrości, poświęconą służbie szpitali i wychowaniu dziewczynek z ludu. Szpital w Saintes im jest powie-

rzony, Eustella usłyszawszy o gorliwości i pobożności sióstr, szczęśliwą się czuła, gdy je odwiedzała w niedzielę po nabożeństwie choć mieszkały na drugim końcu miasta.

Przyjmowano ją tam z dobrocią i uprzejmością, która cechuje wszystkie córki Ojca Montfort. Czując pragnienie kochania Boga z całego serca, nasza droga dziewczynka zapytywała się sama siebie, czy Pan Bóg nie powoływał jej do tej świętej kongregacyi i cała temi myślami zajęta lubiła o tem mówić z matką, która uśmiechała się na te pobożne pragnienia dziecka.

Ale Zbawiciel chciał dowieść przykładem naszej Eustelli, że można nietylko zbawić się wśród świata, ale dojść nawet do wysokiej doskonałości. Całą świętość stanowi bowiem pełnienie Woli Bożej i współdziałanie z łaską.

Nadeszła jednak godzina, w której Marya Eustella opuścić miała skrzydła matczyne. Chwila to uroczysta, często stanowcza. Iluż niebacznych, którym ten pierwszy rozpęd ku wolności był zgubnym i którzy z upojenia niepodległości rozpoczęli zawód swój upadkiem zbytnio samym sobie zaufawszy.

W czasie mojej pierwszej Komunii trochę byłam zmieniona, mówi Marya Eustella, pobożniejszą się stałam, ale miłość własna zawsze we mnie zapanowała. Gdy uczęszczałam na katechizm i na nauki dla dzieci w moim wieku przeznaczone, zawsze wewnętrznie pochlebiałam sobie, iż jestem wykształceńszą i pobożniejszą, niż moje towarzyszki. Szalona! myślałam więc, iż mogę wznieść gmach mego uświątobliwienia na zgubnych fundamentach pychy i miłości własnej. Niestety! przy pierwszej burzy wszystko runęło, słuszna to kara mych bezrozumnych uroszczeń. Jedna z towarzyszek pierwszej Komunii mówiła mi, że moja pobożność długo nie potrwa, że wkrótce będę jak drugie. Ta przepowiednia zbyt wiernie się spełniła. Umieszczono ją na naukę białego szycia u pewnej szwaczki, miała wtedy lat czternaście i nie było można mówi ks. Biskup Willecourt widzieć ją, a nie pokochać, tak pełną była wdzięku. Jej towarzyszki okazywać jej wkrótce zaczęły przywiązanie oraz życzenie, aby im wzajemnością odpłacała. Młode te osoby były roztropne i uczciwe, według świata i chociaż nie byłyby nigdy zaproponowały Eustelli nic takiego, coby jej skromność urazić mogło, ale pragnęły ją skłonić do płochych rozrywek, w których brały czasem udział. Uległa ich namowom i zaczęła uczestniczyć w tych zebraniach, gdzie niebezpieczny powab zabawy do duszy się wciska.

Widzieliśmy powyżej jak w miłości własnej upatrywała źródło zgubnej swej powolności względem życzeń towarzyszek. Uważać je zawsze będzie jako wielką niewierność względem Boga i opłakiwać przez całe życie.

Niezadługo powzięła nadmierne upodobanie do stroju i zaspakajała je o ile szczupłe środki jej skromnego położenia na to pozwalały. Lubiła taniec i oddawała mu się z zapałem. Drobna okoliczność mnożyła okazye folgowania temu upodobaniu. Ojciec jej grał dość dobrze na skrzypcach i bez wątpienia nieraz chciano jego talent muzykalny zużytkować.

Marya Eustella przyznaje sama, że usiłowała podobać się i wzbudzać przywiązanie.

Znaczy to, mówi ona dalej, że dusza moja nie mogła już być niewinną. Cała zajęta światem i sobą zapominałam o darach Stwórcy mego. Miłość jego czuwała nademną, a serce moje zapoznawało go i obrażało. Łatwo zrozumieć, że pociąg do pobożności nie mógł się utrzymać wśród wiru zabaw, choć od czasu do czasu, jakby błyskawica łaski lub żarliwości przebiegały przez duszę Eustelli. Co później największą boleścią ją przejmowało to, iż w tym czasie chodziła często do kościoła jedynie aby widzieć i aby być widzianą. »O mój Zbawicielu! Twoja miłość więziła Cię na ołtarzu, a czas który spędzałam przy tobie wydawał mi się tak długim. Niebieskie duchy otaczały Cię w kornej postawie przejęte podziwem, a ja proch marny śmiałam pozostawać w Twojej obecności, okazując tak mało uszanowania i pamięci na Twoją nieskończoną wielkość. Twoje Serce przenajświętsze trawiło się dla mnie a moje w zamian paliło się tylko ogniem światowym i płochym. Nadmiar Twej miłości pobudzał Cię do wznawiania na ołtarzu ofiary krzyżowej, a ja byłam jej przytomną na to tylko, aby wznawiać Twe cierpienia i odbierać Ci serca stworzone dla kochania Ciebie i za które ofiarowałeś na nowo Twą Krew i zasługi nieskończone. Jednakże miłosierna ręka P. Jezusa powstrzymała Maryę Eustellę na tej śliskiej drodze, którą się puszczała bo nawet w tej epoce, którą nazywała epoką swojego obłędu, odmawiała regularnie pacierze ranne i wieczorne, chodziła na nabożeństwa kościelne w niedziele i święta, przestrzegała sumiennie postu w dnie przepisane przystępowała do Sakramentów św. dwa razy do roku i umiała nie przekraczać pewnych granic nawet wśród upojenia zabaw i uciechy.

ROZDZIAŁ V.

Czy widzisz na ostatnich kończynach wielkiego miasta te niezliczone domostwa jedne na drugich natłoczone i w pośród

których wzrok się gubi. Rzuć teraz okiem na ten pałac odwieczne mieszkanie królów, przyozdobiony z przepychem sztuki, wszelkiem bogactwem wznoszący się wspaniale i okazale, otoczony wieńcem wież rzeźbionych i ponętnym pasem czarownych ogrodów. Ten pałac ma sam jeden więcej wartości, niż wszystkie te domy razem wzięte, niż miasta całe.

Tak samo rzecz się ma w świecie niewidzialnym, w świecie duchowym. Dusza doskonała i która nic łasce nie odmawia, zawiera więcej skarbów wewnętrznych, więcej chwały Boga przysparza niż miljony dusz zwyczajnych, pragnących jedynie uniknąć grzechu śmiertelnego i wlokących się na drodze służby Bożej. To też szatan używa wszelkich usiłowań, aby powstrzymać rozpęd serc wspaniałomyślnych, które Duch św. wzywa do oddania się bez podziału.

Ten wróg zawzięty Boga i ludzi podwaja zwykle wściekłości, gdy zdaje mu się rozpoznawać, iż Pan Bóg ma zamiar wejść z jaką duszą w związek ściślejszy, poufniejszy ku zbawieniu wielu

Od czasu do czasu Pan Jezus przychodził pukać do drzwi jej serca, przypominał jej pierwsze i czułe objawy swej miłości, gdy wstąpił do jej duszy i jak oblubieniec porzucony, ale pełen miłosierdzia, żalił się miłośnie iż o nim zapomniała i obiecywał jej przebaczenie, byle powróciła do niego. Gdy ten słodki głos się odzywał, Marya Eustella czuła ciężar gniotących ją kajdan, lecz kochała je jeszcze, byłaby chciała należeć zarazem i do Boga i do świata.

Z jednej strony, mówi, czułam ostre wyrzuty sumienia a nawet pragnienie doskonałości z drugiej świat i własne serce ścieśniały moje więzy, nie mogłam się zdecydować na wyrzeczenie się moich przywiązań, moich skłonności.

Po trzy razy łaska przynaglała ją z coraz silniejszym naciskiem i czuła się zachwianą, biegła nawet z żarliwością niezwykłą ku temu, który ją wołał, zdawało jej się, że odmieni się nagle lecz na widok ofiar, które ją czekały opadały ją siły i odwaga.

Chrystus Pan prowadził dalej swoje dzieło. Stawiał znowu przed oczyma Maryi Eustelli tak jak przed pierwszą jej Komunią przykład osób, które w jej wieku będące cnotami się odznaczyły, a ona wraz ze św. Augustynem wołała: Cóż więc? nie byłabym zdolną czynić, co czynią tamci i tamte? Czy Pan Bóg tej samej pomocy mi nie udziela? Jakżesz się wydają szczęśliwymi! Czemu ż nie oddałabym się Bogu.

Była zwłaszcza jedna osoba młoda, której anielska pobożność dziwnie ją poruszała i nie mogła nigdy dość na nią w kościele napatrzeć. Jednakże te wrażenia zbawienne szybko się zacierały, aby innym miejsca ustąpic.

Lecz im więcej się temi myślami zajmowała, tem głębiej strzała wnikała do jej duszy, i Jezus podnosząc głos w głębi jej serca ponad wszystkie wrzawy światowe, mówił z siłą i słodyczą niezrównaną. Córko daj mi serce twoje. Wtedy szatan w obawie iż swą zdobycz utraci, usiłował ją powstrzymać pokusą rozpaczy, pokusą niestety tak zgubną dla młodego wieku i z powodu której może najwięcej pada ofiar.

Czasami zły duch pobudzał ją do powstawania na Boga samego i słyszała w sercu te słowa:

Już się wszystko skończyło, Pan Bóg nie chce, żebyś była zbawiona. Jego miłosierdzie nie dla ciebie, nie dla ciebie śmierć poniósł na Górze Kalwaryi. nie będziesz miała udziału w dobrodziejstwie Odkupienia. Wtedy jej dusza szarpana na wsze strony i znajdująca gorycz i rozdarcie gdziekolwiek się zwracała nie wiedziała już jakie postanowienie powziąć, ta niepewność była dość długo dla niej udręczeniem niewymownem.

Powiedzmy tutaj, mówi światły biskup Villecourt powiedzmy na pociechę dusz nawiedzonych myślami bluźnierczemi, że podobne uczucia nie mogą im być przypisane jako zbrodnie, bo nie można powiedzieć, żeby przystawały na to, co się w nich dzieje. Najwięksi słudzy Boży wystawieni byli na ten rodzaj pokus, które ich zwykle uświątobliwiały jeszcze więcej. Rozpoznaje się wtedy, że dusza nie przystaje na szalone myśli, któremi szatan napełnia jej wyobraźnię, gdy czuje się zawsze pociągniętą ku Bogu, nawet wtedy, gdy oskarżać się go zdaje w zamęcie, który nią miota.

Wszelako nie mogąc się zdecydować, aby oddać się całkowicie, Marya Eustella walczyła jeszcze. Wydarzenie, w którem jej wiara nie dozwoliła przekroczyć granicę, wobec której znalazła się nagle, stało się dla niej źródłem łask i wspaniałomyślnych postanowień. Znajdowała się na bardzo ożywionym balu, było to we wilię środy popielcowej. Siedziano u stołu, północ już wybiła. Jak tylko się spostrzegła bo zajęta zabawą, zapomniała o godzinie. Północ rzekła Marya Eustella do osoby, która obok niej siedziała a my jemy z mięsem, nie chcę już jeść dalej. I zniosła odważnie niemądre żarty, których stała się przedmiotem.

To wypełnienie obowiązku musiało także nakłonić ku niej miłosierne Serce Jezusa. Wkrótce miłość jego zwycięży. W roku 1829 pietnastodniowy jubileusz został ogłoszony.

Te wielkie chwile łask zawsze są straszne piekłu i pamiętnym jest okrzyk trwogi, który wydała bezbożność w przeszłym wieku, gdy świat katolicki poruszonym został aż do swych głębin, niejako odnowionym stuletnim jubileuszem.

Filozofia bez wiary powstrzymana w swym biegu cofnęła się i usłyszano jednego z koryfeuszów stonnictwa antychrześciańskiego wołającego: Ten przeklęty jubileusz o dwadzieścia lat opóźnił rewolucyę.

Jubileusz o którym tu mówimy był porą szczególniej błogosławioną dla St. Pallais.

Marya Eustella coraz silniejszy czując pociąg ku Bogu postanowiła korzystać ze szczególnych przywilejów jubileuszowych i pragnąc szczerze się poprawić, poszła umyślnie do spowiedzi, do świątobliwego kapłana księdza Gossier od niedawna proboszcza parafii St. Pallais.

Czcigodny ten kapłan uderzony był jasnością, prostotą i dokładnością, z jakiemi się wysławiała młoda osoba u nóg jego klęcząca, zażądał od niej obietnicy, że wyrzecze się niebezpiecznych rozrywek i rozpoznając w jej duszy wśród win, z których się działanie wewnętrzne łaski, rodzące się cnoty i wybitne usposobienie do wysokiej świątobliwości natchniony zarazem przez Ducha św. powiedział jej.

Moje dziecko, Pan Bóg ma względem ciebie szczególne zamiary; bądź wierną.

Te słowa przejęły i wzruszyły penitentkę. Jakto mówiła sobie Pan Bóg ma względem mnie widoki dobroci i miłości pełne! Względem mnie, która go tak bardzo obrażałam. A jabym Go kochać nie miała. I mogłabym jeszcze obrażać tego Boga miłosiernego. I wahałabym się jeszcze, czy Mu się oddam zupełnie. Mój Ojcze rzekła, gdy jej spowiednik pokutę wyznaczył, to za mało! pozwól mi dodać małe umartwienie, chciałabym jadac tylko chleb suchy przez sześć dni na śniadanie.

Przystaję na to moje dziecko, aby ci pokazać, jakie mam do ciebie zaufanie, bez dłuższej próby już za ośm dni przypuszczę cię do przyjęcia Komunii św.

Oddaliła się z mocnem postanowieniem unikania grzechu i okazyi doń prowadzących i nie cofnięcia się nigdy wstecz. Odtej chwili aż do ostatniego dnia życia nie wymówiła nigdy bez głębokiej wdzięczności nazwiska czcigodnego Kapłana, który ją na dobrą drogę wprowadził.

Aby swe postanowienia zabezpieczyć Marya Eustella oddała je pod opiekę Najświętszej Panny, odmawiając co dzień koronkę, błagając tę dobrą Matkę, aby ją przyjęła za córkę i otrzymała jej łaskę prawdziwego powrotu do cnoty. Później w obec nieba i ziemi wyznawać będzie, iż Jej przeważnej przyczynie, Jej dobroci więcej niż macierzyńskiej zawdzięcza, iż do Serca Jezusowego uzyskać dostęp zdołała. Pisać będzie: Ufność ku Maryi jest jednym z najpewniejszych znaków zbawienia. Spodziewajmy się wszystkiego po tej Pannie łaskawej. Jej syn powiedział, iż nic jej odmówić nie może. W imieniu wdzięczności Eustella byłaby chciała wzbudzić we wszystkich ludziach miłość ku tej czułej Opiekunce. O Maryo jest to więc prawdą, że żadne dobrodziejstwo nie spływa z ojczyzny niebieskiej na wygnańców tej ziemi, któregobyś ty ze skarbów Boskich nie zaczerpnęła! Jednakże nawrócenie Maryi Eustelli było zaledwie naszkicowane podług jej własnego wyrażenia. Przez dwa miesiące wierną była powziętemu postanowieniu Lecz był to czas postu i nie było jej wtedy trudnem powstrzymać się od szaleństw światowych.

Gdy czas postu minął, zaproszono ją do krewnych na zebranie, które miało zakończyć się tańcami. Myśl o tem, co obiecała stanęła jej na pamięci; powab zabawy przygłuszył głos sumienia.

Będzie to zawsze raz jeden tylko powiedziała sobie.

Uległa jednak jeszcze dwa razy w podobnej okoliczności, ale te rozrywki nie sprawiały już jej tej samej przyjemności.

Tutaj może umieścić wypada notatkę przysłaną w manuskrypcie. Przyjaciółki Eustelli podwajały próśb i nalegań, udając się do jej matki, której przedstawiały niewinność tych rozrywek i śmieszność, jakąby się okryła ich towarzyszka, gdyby się chciała usunąć.

Zwiedziona ich słowy, ta dobra matka nakłoniła swą córkę by towarzyszyła tym młodym osobom. Lecz dnia jednego Marya Eustella powracając takiemi była dręczona wyrzutami, że matka jej obiecała, że odtąd pozostawi jej zupełną wolność i wdzięczna córka oświadczyła, że oprze się wszelkim naleganiom przyjaciółek. Równocześnie Chrystus Pan, który powoli opanowywał jej serce, wzbudził w niej nadprzyrodzony wstręt do tych zabaw i czuła się jakoby przemienioną tak, że odtąd nie doznała już nigdy najlżejszego pragnienia w tym względzie.

Słońce Echarystyczne poczęło wtedy wschodzić na horyzoncie tego życia, które miało zupełnie pochłonąć. Nic ją więcej nie dziwiło jak częsta Komunia św., lecz jej serce drżało z uniesie-

nia na widok tak wielkiego szczęścia; od tej chwili zapaliło się w jej duszy, aby nigdy nie zagasnąć nienasycone pragnienie łączenia się coraz więcej z Panem Jezusem w niewymownym sakramencie jego miłości. Gdy przystąpiła do trybunału pokuty, aby obowiązek wielkanocny wypełnić jej spowiednik okazał smutek, który jej niewierności łasce mu sprawiały. Mój Ojcze odrzekła z pomocą Bożą, skończyło się to na zawsze.

Ukończyła swą spowiedź i przyjęła, Komunię św. Posłuchajmy pieśni miłości, która się wyrywa z jej pałającego serca.

Aniołowie święci radujcie się. Należę do Jezusa bezpowrotnie. Mieszkańcy świętego Syonu sławcie zwycięstwo Boga, ktory was wieńczy, niech wasza radość się objawi. Należę do Jezusa bez powrotnie. Jego miłość zwyciężyła. Jego obecność eucharystyczna przywróciła mi życie i tak samo jak Zbawiciel świata zwalczył szatana i piekło wychodząc zwycięzko z grobu, tak też panując w mem sercu jak król na swym tronie tryumfuje nad wszystkimi nieprzyjaciołami, którzy napastowali mą duszę i którzy od tak dawna, nie pozwalali Mu królować!

Bądź błogosławiony o Boski Oblubieńcze mej duszy, który zatrzymałeś mię wśród zgubnego biegu i nie pozwoliłeś, abym się zupełnie światu i szatanowi zaprzedała. Tysiączne ci zato dzięki o dobry Zbawicielu, jestem Twoją do końca dzieła Twojej łaski.

Składajmy ofiarki nasze w Skarbcu
Przenajświętszego Sakramentu.

Jak słonecznik zwraca się ku słońcu, tak dusza miłująca Przen. Eucharystyą, ciągle ku Niej zwracać się powinna. Dusza, będąc niemateryalną, nie zna rozdziału przestrzeni — oddalenie nie robi jej różnicy, zawsze więc i wszędzie może składać hołd powinny Panu, który wśród nas zamieszkać raczył.

Sprawy nasze, chociaż same w sobie obojętne, nabierają wartości przez intencye; ofiarujmy je więc na cześć Emanuela naszego jako uwielbienie, dziękczynienie, wynagrodzenie za zniewagi i dla uproszenia sobie Jego łaski i miłości.

Aby się zaś utrwalić w tej intencyi, a oraz, aby i drugich zachęcić do ustawicznego myślenia o Utajonym Panu naszym składajmy te drobne ofiarki nasze, przesyłajmy je do Redakcyi

czasopisma „Przyjdź Królestwo Twoje“ — aby były umieszczone w „Skarbcu Przenajświętszego Sakramentu“ i świadczyły o naszej dla Pana Jezusa hojności.

Skarbiec Przenajświętszego Sakramentu.

Czciciele Przenajświętszego Sakramentu złożyli ku Jego czci dla zadośćuczynienia za zniewagi, które ponosi, następujące ofiary:

Komunii świętych 35
Komunii duchownych 93
Odwiedzin Przen. Sakr. 183
Umartwień 87
Różnych modlitw ustnych 366
Dróg krzyżowych 2
Mszy świętych 93
Godzin adoracyi 15
Godzin pracy 511
Różańców 33
Aktów cnót 74
Aktów strzelistych 215

Od Redakcyi.

Kończąc ze zeszytem niniejszem VI. rok wydawnictwa czasopisma „Przyjdź Królestwo Twoje“, Eucharystyczne, dziękujemy bardzo za łaskawe dotychczasowe poparcie wszystkim P.T. Abonentom tegoż pisma.

Jako dodatek do tego pisma zamierzamy w roku przyszłym wydawać czasopismo „Parcelacya“, którego zeszyt okazowy już rozesłaliśmy. Połowę czystego dochodu z tego wydawnictwa przeznaczamy na rzecz parcelacyi, jak to w tem czasopismie ogłosiliśmy.

Wszystkim nowym prenumeratorom Parcelacyi jako premię udzielamy 2. książeczki Walsera „Adoracye Najśw. Sakramentu“ lub wolność wyboru z wydawnictw naszych eucharystycznych książeczek i broszur do wartości trzech koron.

Zgłoszenia adresować należy: Ekspedycya Eucharystyi — Lwów ul. Kamienna l. 3.

Upraszając bardzo o łaskawe popieranie wydawnictw naszych, starać się będziemy o ciągły rozwój i ulepszenie tychże.

Redakcya.

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. L. Dąbrowski, proboszcz ob. łac. w Bruckenthal p. Uhnów.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwowie.

